

odczytaniu protokołu, komunikatu Zarządu i przeczytaniu bardzo ładnego artykułu z Kierownika, trzv druchny z Zarządu podziękowały za swój urząd i prosiły o wybór innych druchen na swe miejsce. Do wyboru nowych druchen do Zarządu jednak nie doszło, gdyż druchny stanowczo opowiedziały się za tym samym Zarządem i innego wybierać nie chciały. Więc prezeska, sekretarka i bibliotekarka zgodziły się spełniać swe obowiązki do stycznia 1935 r. Wybrano tylko nową gospodynię. Następnie postanowiono wysłać delegatkę na Zjazd Delegowanych do Częstochowy, w lipcu jechać na wycieczkę do Krakowa i Wieliczki i urządzić okres letni – wakacyjny. Do 15 sierpnia b. r. zebrań nie będzie „Ognisko” jednak codziennie będzie otwarte; druchny do niego będą uczęszczać i grę w siatkówkę uprawiać.

Zakończenie zebrania nastąpiło piosenką Stowarzyszeniową „Radości w świecie nie szukajmy”.

Młodzi mają głos!

Wyzwanie

Oto stoimy u twoich podwoi
O życie jasne, piękne, tajemnicze!
I ciekawości naszej nie ukoj
Nic, jeno twoje prawdziwe oblicze.

Straszą nas starzy, żeś nie jest zabawą,
Lecz męką straszną, zmudną, nieustanną;
Że ból i smutek twą codzienną strawą,
A narzekanie – modlitwą poranną.

Ale my młodzi, więc na cóż nam rady,
Przestrogi, strachy – my cię chcemy poznać!
Strasne upadki i dumne parady...
My chcemy przeżyć, — my ich chcemy doznać!

Nieznane, bliskie, a dalekie przecie,
Do ciebie głosy podnosim zuchwałe:
Młodością wielkim na tym nędznym świecie
Ukaż twą podłość, ukaż twoją chwałę!

I choćby podłość twa była bez granic,
Albo twa chwała nie miałaby miary,
Podłość lub chwałę mamy sobie za nic
Młodzi. — My piersi mamy pełne wiary!

My — wiarą silni — ćwicząc się wytrwale
Wzmacniamy siły do walki zaciętej.
Wszystko poświęćmy, byle tylko stale
W Boga i Polski służbie zostać świętej.

„Volens”.

Z taką wiarą w swoje własne siły idą młodzi, w których sercach niezezsutych tętni pełnia życia!

Odpowiedzią na „Wyzwanie” jest następująca wiersz napisany przez przedstawiciela starszej generacji.

Zwątpienie.

Orle to były, sokole loty
Za młodych lat,
Gdy natchnień jaśniał dla mnie wiek złoty
Szcześnie śnił kwiat!

Niestraszne były grzmotów odgłosy
Ni fale chmur...
Odważny byłem, patrząc w niebiosy
Wolny wśród gór!

Lecz czas ubiegał i wędły kwiaty
Mych barwnych róż...
Listek za listkiem leciał skrzydlaty
Na falach burz...

Za każdym listkiem biegła część życia
I uczuć skarb.
Twarz się starzała, jak płatki kwiecia,
Wybladła z farb.

I nic już w koło — nic prócz cmentarza
Wichrów i burz...
I jedną pieśń mi ucho powtarza,
Że jesień już...

OD REDAKCJI Nie zgodziłbym się z ogólną myślą utworu p.t. „Zwątpienie”. Wieje z niego pesymizm! Tymczasem i w „jesieni życia” po spełnionych obowiązkach można zachować radość i pogodę ducha.

Rozumiem jednak, że wschód słońca bardziej zachwyca niż zachód.

Ze szkoły w Porąbce.

Koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole w Porąbce — Pekinie w dniu 20 maja r. b. urządziło na cel szkoły zabawę parkową i wieczornicę.

Zarówno zabawa parkowa jak i wieczornica skupiła liczną ilość gości z miejscowego społeczeństwa, które swą obecnością zadokumentowało swoją sympatię, przychylność i zrozumienie dla miejscowej szkoły w szczególności, a dla szkoły polskiej wogóle.

Nic też dziwnego, że zabawa ta z różnemi dochodowemi rozrywkami przyniosła, jak na obecne czasy pokaźną sumę, bo 529 zł. czystego dochodu.

Łącząc przyjemne z pożytecznem miejscowa ludność, oderwawszy się na parę godzin od prozaicznego, szarego życia, mile i wesoło spędziła ów czas przy dźwiękach orkiestry Warszawskiego Towarzystwa. Wprawdzie po zakończeniu zabawy zaszła niezbyt miła niespodzianka.

Mianowicie na gości, opuszczających teren zabawy napadło kilku intruzów z Klimontowa i Rakli

Ów przykry wypadek wydał smutne świadectwo o sąsiednim terenie, a jednocześnie był próbą i egzaminem dla miejscowego społeczeństwa, które w danym momencie wykazało dużo zrozumienia, wyrobienia społecznego i subordynacji przez zachowanie powagi i spokoju.